

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr.
na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemnieście n. Drw.

Rok VI.

Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 10 kwietnia 1937 r.

Nr. 42

Raport o zwycięstwie.

W ciągu ubiegłych kilkunastu miesięcy otrzymywaliśmy co miesiąc urzędowe relacje o wykonywaniu budżetu państwowego, obejmującego czas od 1 kwietnia 1936 do końca b.r. były to relacje pomyślne. Świadczyły o tym, że ustały głębsze wahania między dochodami i wydatkami państwa. Ale były to zarazem relacje fragmentaryczne, obejmujące tylko miesięczny czasokres. Wiemy jednak, że budżet, jego wykonanie i rezultaty, mierzyć trzeba czasem o wiele dłuższym, niż poszczególne miesiące w roku. Miesiąc jako miernik jest niewystarczający. Są bowiem w gospodarce państwowej miesiące słabszych wpływów i silniejszych odpływów — i na odwrót. Jest np. słabszy okres przednowka i silniejszy późniwny. Są miesiące, w których zobowiązania skarbu państwa są większe od innych miesięcy. Wykonanie budżetu mierzyć możemy zatem — jeśli chcemy uzyskać ocenę realną — czasokresem całorocznym. I wtedy dopiero wysnuwać wnioski i stawiać horoskopy na przyszłość.

Mamy właśnie przed sobą komunikat ministerstwa skarbu, dotyczący wykonania budżetu na rok cały (od kwietnia 1936 do końca marca b.r.) Rok budżetowy zamyka się nadwyżką około 2 i pół miliona złotych! Cyfra ta — to jakby pieczęć na uzdrowionym skarbie państwa to niewątpliwe stwierdzenie, że równowaga między dochodami a wydatkami została wełniona w czyn, to zarazem potwierdzenie oszczędności i zapobiegliwego gospodarowania, świadomego głównego celu: uchronienia skarbu państwa przed niedoborem.

Uprzymiarnijmy sobie, że jeszcze rok temu, w tych samych dniach kwietniowych, komunikat oficjalny musiał stwierdzać, iż deficyt budżetowy w r. 1935/36 wynosił przeszło 263 miliony złotych... Wobec tej kwoty rezultat obecny: 2 i pół miliona nadwyżki — nabiera specjalnej wymowy i znaczenia.

W jaki sposób ten rezultat został osiągnięty? Komunikat oficjalny podaje, że w ostatnich 12-tu miesiącach skarb państwa wydał o 105 i pół miln. zł. mniej niż w roku poprzednim, natomiast miał o przeszło 160 miln. zł. więcej dochodu niż w poprzednim okresie budżetowym.

Z cyfr tych jest widoczne, że państwo ze swej strony zrobiło wszystko, by wreszcie przepłóżyć z polskiej rzeczywistości ponure widmo deficytu, a zarazem uzdrowić podstawy gospodarki finansowej. A wiemy przecież, jak fatalnie zarówno na państwie jak i społeczeństwie zaczęły lata kryzysowe, których jedną z głównych cech znamienych był niedobór, był przymus wyzbywania się rezerw i zapasów, była konieczność zaciągania pożyczek na rynku wewnętrznym.

Raport o bezdeficytowym zamknięciu roku budżetowego zbiega się z momentem końca martwoty zimowej i rozpoczęcia sezonu wiosennego. Już poczynają się zasiewy i prace na roli, już czas na inaugurację ruchu budowlanego, na roboty publiczne — już wchodzimy w miesiące sezonowego ożywienia całego życia gospodarczego. Mamy w tym roku ponadto rozpocząć wykonanie wielkiego planu inwestycyjnego, mamy stworzyć nowe centrum ekspansji gospodarczej wokół Sandomierza, mamy podjąć na wezwanie Wodza Naczelnego wielkie prace dla obrony Polski i podciągnięcia Jej wyżej.

Wszystko to możemy już oprzeć — na szczęście — na fundamencie uzdrowionego skarbu państwa, na wielkim osiągnięciu, jakie stanowi zrównoważony budżet.

A to wielkie osiągnięcie nie śmie być pod żadnym warunkiem i żadnym pozorem na szwank narażone. Wszystko, co mogłoby zachwiać równowagą budżetu i stuprocentowym wykonaniem zamierzeń inwestycyjnych, musi być z całą bezwzględnością zwalczane. W pierwszej oczywiście linii spekulacja egoizmu kapitalistycznego na pomyślniejszej koniunkturze.

Dochodom państwa ta spekulacja, dążąca do rozpętania fali drożyznianej, może przynieść wielki uszczerbek, gdyż paraliżując twórczą inicjatywę prywatną i zmniejszając rzeszę konsumentów odstraszaną drożyzną cen, uszczupla zarazem niewątpliwie źródła dochodów skarbu państwowego.

Przed tym niebezpieczeństwem musi się bronić zarówno państwo jak i społeczeństwo. Państwo ze swej strony już zrobiło maximum wysiłku, by uzdrowić swą gospodarkę finansową. Szerokie warstwy społeczeństwa wniosły do tego działu bardzo poważny udział: zwiększenie dochodów skarbu w roku ubiegłym było możliwe dzięki wielkiej ofiarności ze strony ciężko na byt pracujących warstw społecznych.

Więc państwo i ludzie pracy muszą się zdecydowanie przeciw temu zastrzec, aby osiągnięte już pomyślne rezultaty nie zostały zachwiane przez egoizm i spekulację.

Aleksander Świętochowski o kwestji żydowskiej.

W ankiecie, rozpisanej przez „Wiadomości Literackie“ na temat kwestji żydowskiej w Polsce, zabiera głos Aleksander Świętochowski. Sędziwy pisarz podkreśla trudność rozwiązania zagadnienia. Stosunki między społeczeństwem polskim a żydowskim są rozjętrzone. Sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia jest bardzo trudne. Trzeba bowiem masie żydów, która ma wyemigrować, powiedzieć, dokąd ma wyjechać i za co. Z drugiej strony antysemityzm jest zrozumiały i naturalny ze wzgl. na liczebność i obcość elementu żydowskiego.

Autor stawia wreszcie pytanie zasadnicze:

„Więcniema rozwiązania męczącej zagadki? Jeżeli odpowiedź na to pytanie niema być hitlerowska, podyktowana przez jakikolwiek fanatyzm, rasowy lub religijny, wogóle zły i głupi, lecz przez rozum i uczciwość muszą być z niej wyłączeni wszyscy semici, którzy są kulturalnymi ludźmi i prawdziwymi Polakami, jakich znaliśmy i znamy wielu. Ci nie należą do sprawy, która obejmuje tylko prawdziwych żydów. Otóż dla tych, chociaż ich przodkowie przybyli przed setkami lat, Polska nie jest ojczyzną, ani jako ziemia, ani jako społeczeństwo, jest tylko miejscem dłuższego lub krótszego pobytu i zarobku w odwiecznej i nieskończonej wędrówce z zachowaniem całkowitej odrębności i niezgody ze społeczeństwami nawiedzonymi. Ojczyzną żydów jest właściwie cała kula ziemska, a ich narodem wszyscy w niej rozmieszczeni i pomimo największych odaleń zjednoczeni w spółplemięcy i współwynawcy.

Wobec tego chociaż najliczniej zwarli się w Polsce, ich los powinien być przedmiotem troski całego obszaru ich zamieszkania, wszystkich zainteresowanych narodów i rządów, a zwłaszcza wszystkich izraelitów w świecie, którzy przecież wywierają potężny wpływ na rozwiązanie najważniejszych zagadnień politycznych. Sprawa żydowska nie jest wyłącznie polska, lecz międzynarodowa i na tej rozszerzonej podstawie powinna być uregulowana. Jeżeli to nie nastąpi, będzie ona w miejscach większego zgęszczenia żydów ciągle dymiącym i często wybuchającym wulkanem nienawiści, którego nie zaleją i nie zgaszą najoblitsze potoki oskarżającej lub broniącej frazeologii. Tylko wielka naiwność może się ludzić tą nadzieją“.

W końcu A. Świętochowski pisze o aktualnym problemie „ławkowym“ na uniwersytetach i że upór ze strony żydowskiej w tej sprawie jest zupełnie niezrozumiały, gdyż podział najejsze jest naturalny i przyjęty we wszystkich ciałach zbiorowych, których członkowie grupują się według różnic politycznych, społecznych i religijnych.

2 400 000 zł nadwyżki.

106 milionów zł oszczędności w wydatkach w budżecie Państwa za rok 1936-37.

Budżet Państwa Polskiego za rok 1936/37 zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 2,4 miliona zł.

Oto po wielu latach „chudych“, kiedy równowagę budżetową utrzymywano tylko przy pomocy operacji finansowych, rok 1936/37 przyniósł równowagę prawdziwą, naturalną, rzetelną.

Pesymiści i poszukiwacze dziury w całym powiedzą: no, nie dziwnego, że budżet zamknięty nadwyżką, skoro koniunktura się poprawiła, wzrosły wpływy podatkowe, a wśród nich nie byle jaką rolę odgrywa podatek od uposażeń.

Istotnie, poprawa koniunkturalna musiała odbić się dodatnio na stronie dochodowej budżetu, ale to jeszcze nie wszystko. Dochody tylko częściowo zależą od woli kierowników skarbu. Natomiast pewną od nich zależność wykazują wydatki skarbowe. A te w r. 1936/37 były o 106 milionów złotych mniejsze, aniżeli w roku 1935/36, zamkniętym, jak wiadomo, deficytem w kwocie 263 milionów złotych.

5 milionów 500 tys. zł do Skarbu Państwa

W roku budżetowego 1936-37 Lasy Państwowe wpłaciły gotówką do skarbu państwa sumę 31.600 tys. zł wobec preliminowanych 27 milionów złotych.

Należy podkreślić, iż Lasy Państwowe pokrywają z własnych wpływów wszystkie wydatki na eksploatację, pensje i emerytury personelu, robociznę, inwestycje, zalesienie i ochronę lasów oraz podatki.

Na rok 1937-38 preliminowano wpłatę dla skarbu 43.700 tys. złotych. W ostatnim kwartale (styczeń, luty i marzec) roku bieżącego Lasy Państwowe wpłaciły gotówką do skarbu państwa 5.500 tys. zł.

Ołbrzymia afery korupcyjna przed sądem

22 oskarżonych — 117 świadków

Oszuści z polsko-belgijskiego towarzystwa narazili skarb państwa na 8 milionów zł strat.

WARSZAWA. Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się dziś niezwykle sensacyjny proces o nadużycia przy dostawach dla ministerstwa komunikacji podkładów kolejowych. Jest to jeden z największych procesów korupcyjnych ostatnich czasów i śledztwo w tej sprawie trwało kilka lat. W międzyczasie zmarł jeden z głównych bohaterów afery Józef Glazer.

Na ławie oskarżonych zasiada 22 osoby, wśród nich dyrektorzy i współpracownicy korupcyjnej firmy Polsko-Belgijskiego Towarzystwa dla impregnacji drzewa.

Drugą grupę stanowią urzędnicy i funkcjonariusze kolejowi, pozostając na usługach spółki, dzięki czemu możliwe były nadużycia.

Akt oskarżenia zawiera około 60 stron pisma maszynowego i w drobiazgowy sposób opisuje szczegóły niezwyklej afery łapówkowej w okresie od 1926 roku do 1933 roku. Skarb państwa poniósł przy tym straty na blisko 8 milionów złotych.

Prokuratoria generalna wnosi ołbrzymie powództwo cywilne przeciwko dyrektorom Hoppenowi, Jacobiniemu i innym oskarżonym, na sumę 7.641.840 złotych.

Ławę obrony zajmuje 23 adwokatów warszawskich, z adw. Niedzielskim i Szurlejsem na czele.

Rozprawa odbywać się będzie przez sześć do ośmiu tygodni. W ciągu tego czasu sąd przesłucha 117 świadków i 7 rzeczoznawców.

Dodatek Rolniczy

EWANGELIA

na niedzielę drugą po Wielkiejnocy

zapisana u św. Jana rozdz. 10, w. 11—16.

W on czas: Rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie własne daje za owce swoje. Lecz najemnik i kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, na widok zbliżającego się wilka, porzuca owce i ucieka; wilk zaś porywa i rozprasza owce. Najemnik tedy ucieka, bo jest najemnikiem, i nie zależy mu na owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam swoje, i one Mnie znają; podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. To też i życie swoje kładę za owce swoje. Mam Ja też inne owce, które nie są z tej owczarni, — i te muszę przyprowadzić; one także słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Nauka.

W dzisiejszej ewangelii ogarnia Pan Jezus jako pasterz dobry spojrzeniem troskliwym świat cały i spostrzega, że jeszcze nie wszystkie owieczki należą do owczarni jego, którą jest Kościół święty, rzymsko-katolicki, co gorsza, że w dobie obecnej liczne wilki porywają mu owce, do owczarni jego należące.

Do tych wilków przyrównać można w czasach obecnych rozmaitych sekciarzy, mianowicie zaś wysłanników „kościół narodowy“. Wyzyskując dobroduszość ludu polskiego, brak gruntownych wiadomości katechizmowych i dzisiejszą biedę jego materialną, wmawiają mu oni, że ich nowa wiara jest także katolicką, z tą tylko różnicą, iż w niej odprawia się wszystko po polsku i bezpłatnie, gdy w dawnej ojców naszych wierze księży odprawiają wszystko po łacinie — i za pieniądze. Jest to fałsz wierutny, — albowiem „kościół narodowy“ nie jest ani katolickim ani nawet chrześcijańskim. Katolicki znaczy tyle co powszechny. Powszechnym byłby on, gdyby ogarniał wszystkie narody. Tymczasem znajduje on zwolenników tylko wśród ludu polskiego. Inne narody znać go nie chcą. Tem mniej prawa ma on do tego, aby nazywać się rzymsko-katolickim, gdyż nie uznaje zwierzchnictwa papieża w Rzymie, lecz przeciwnie, nienawidzi Ojca św. i bryzga na niego jadem oszczerstw najpotworniejszych. Nawet chrześcijańskim nie jest „kościół narodowy“, ponieważ kierownicy jego w urzędowym uznaniu wiary nie uznają wyraźnie Bóstwa Chrystusa Pana, choć tają się z tem przed ludem z obawy, aby sobie nie odstręczać dusz, które w Bóstwo Pana Jezusa jeszcze wierzą.

Z tego wynika, że wyrzeka się wiary rzymsko katolickiej, kto wstępuje do „kościół narodowy“, naraża się na potępienie, gdyż poza Kościołem niema zbawienia. Ale ganić trzeba i tych, którzy z ciekawości uczęszczają na zebrania i nabożeństwa „narodowe“ czyli hodurówców, igrają bowiem z niebezpieczeństwem utraty wiary.

Czy to prawda, że u nas wszystko odprawia się po łacinie? Wszakże każde dziecko wie iż poza mszą św. używa się języka polskiego przy udzielaniu sakramentów św. i wszystkich nabożeństwach tak zwanych dodatkowych. Wreszcie za czyje pieniądze kupują duchowni „narodowcy“ kaplice i kościoły?

Z pewnością nie za swoje, tylko za pieniądze zbałamuczonego ludu, wyłudzone w formie składek miesięcznych od każdej rodziny. Z Chrystusem Panem trzeba tu westchnąć; „Zal mi tego ludu“.

Prośmy najlepszego Pasterza Jezusa, aby zbłąkane owieczki, za które przecież drogą swoją krew przelał, jak najwcześniej sprowadził znowu z manowców do swojej owczarni!

Przez oświatę na wsi do potęgi Polski.

„Pochodzę z ziemi rodzinnej Bartosza Głowackiego — mówił na zjeździe przedstawicieli wsi O. Z. N. dnia 14 marca 1937 r. na ratuszu stołecznym rolnik Piotr Duniec — i wiem, jak dużo biedy jest po naszych wioskach“.

Ale — oświadczył wśród hucznych oklasków kilkuset przedstawicieli wsi — „bólączki dadzą się usunąć tylko przez wspólną pracę: przez podniesienie kultury, oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wiejskiej“.

Kultura — oświata — wyrobienie obywatelskie — to był motyw główny, który przewijał się poprzez wszystkie wypowiedzi przedstawicieli wsi, to była jakby nuta rozbrzmiewająca ze wszystkich przemówień.

Wiele dziedzin życia, wiele potrzeb wiele zagadnień zostało poruszonych. Mówiono o roli Kościoła, mówiono o sprawach gospodarczych, mówiono o przeludnieniu wsi, mówiono o zagadnieniach samorządu i spółdzielczości, mówiono o wielu, wielu najżywniejszych i najbardziej wiesz obchodzących sprawach.

Jednak w żadnej z mów, wypowiedzianych kolejno przez przedstawicieli poszczególnych ziem Rzeczypospolitej, nie zabrakło motywu, wyrażającego tęsknotę za podniesieniem kulturalnym wsi, za pogłębieniem nurtu oświatowego na wsi.

— „Chcemy dzieciom naszym dać światło szkół!“ — wołał chłop z południowych połaci Polski, wójt z Poronina, Wojciech Orawiec.

— „Potrzeba nam zdrowej i ogólnej oświaty!“ — wywodził Józef Rogoż z Brzeska w województwie krakowskim i rozwijając tę myśl żądał: „A zatem w pierwszej linii szkolnictwo podnieść, udostępnić kształcenie się młodzieży z ludu, młodzieży z tego przebogatego i niewyczerpanego rezerwuaru“.

— „Zaniedbana od wieków wieś nasza“ — stwierdził przybyły z wschodnich kresów, z ziemi wileńskiej, Kazimierz Pietraszkiewicz. — „Zdajemy sobie sprawę, że podciągnąć ją wzwyż możemy tylko przy wspólnym wysiłku. Jednym z podstawowych zagadnień Obozu jest dążenie do podniesienia rolnictwa i kultury naszej wsi“.

— „Kobieta wiejska — zapewniała Sabina Stasiakowa z pow. włocławskiego — rwie się do oświaty i pracy kulturalno - oświatowej... Chcemy dać Państwu nie tylko zdrowych i tęgich żołnierzy, ale również świątłych obywateli“.

Takie to były wypowiedzi i taka myśl przewodnia poprzez nie się przedzierała.

Stajemy tu zatem wobec niewątpliwej woli zbiorowej wsi, wobec powszechnego już uświadomienia sobie roli i znaczenia kultury i oświaty przez warstwę włościańską.

Podziwiać też możemy trafne wyczucie chłopą, rozumiejącego, że zaspokojenie wszystkich jego potrzeb natury materialnej jest uzależnione od podciągnięcia wsi wzwyż pod wzgl. moralnym, kulturalnym, że poprawa jego doli będzie jakby następstwem poprawy sytuacji oświatowej — że ciemnota, analfabetyzm, zacofanie w dziedzinie przyswojenia sobie nowożytnych zdobyczy wiedzy i techniki, kultury i oświaty, są istotną przyczyną panoszącej się biedy i braku odpowiedniego przygotowania do walki życiowej.

Te wypowiedzi, które usłyszeliśmy na zjeździe przedstawicieli wsi, przekreślają tak często jeszcze spotykane twierdzenia, że chłop nasz żyje głównie myślą o walce klasowej, że za cenę zaspokojenia najbliższych potrzeb materialnych wyrzec się gotów dalszych dążeń w kierunku kultury ogólnej, że twardą ma rękę gdy przychodzi wysupłać z chusty za pazuchą grosz na oświatę itd.

Chłop chce „dać dzieciom światło szkół“ — jak głosił Wojciech Orawiec, kobieta wiejska — jak oświadczyła włościanka z Kujaw — chce „dać Państwu nie tylko zdrowych i tęgich żołnierzy, ale również i świątłych obywateli“.

Wnieść to światło na każdą wieś na obszarze Rzeczypospolitej — stało się jednym z wielkich zadań Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Choroby i leczenie konia

Choroby rdzenia pacierzowego i nerwów u konia.

Wzdłuż szyji, grzbietu i zadu konia ciągną się tak zwane kości pacierzowe, które są ze sobą połączone. W środku tych kości jest kanał, w którym jest rdzeń pacierzowy nazywany często szpikiem. Rdzeń pacierzowy ciągnie się wzdłuż całego ciała i dochodzi do mózgu. Od tego rdzenia pacierzowego i mózgu odchodzą na całe ciało nerwy rozgałęzione tak jak gałązki od konarów i pnia drzewa. Za pomocą tych nerwów jak człowiek tak i zwierzę czuje ból,

odczuwa czy jakiś przedmiot jest zimny czy gorący, one powodują że nogi się kurczą albo prostują, serce pracuje, krew przepływa przez różne narządy ciała, płuca pobierają i wdychają powietrze, żołądek i кишки trawią pokarm i t. d. Choroba albo skaleczenie nerwu powoduje zahamowanie pracy i czucia tej części ciała do której ten nerw dochodzi, wywołując jej paraliż.

Przyczyny chorób nerwów bywają różne. Często silne uderzenie może spowodować zmiążdżenie nerwu, tak samo zranienie i choroba nerwu mogą być spowodowane złamaniem kości, przez ukłucie albo przecięcie ostrym przedmiotem, przez ucisk różnych nowotworów (guzów), czasem wskutek karmienia młodych koni jęczmieniem, także przy chorobach zaraźliwych jak piersiówka, zolzy, zaraza stadnicza i t. d. Często widzimy wskutek porażenia nerwu ocznego obwisłą powiekę oka u konia, przy porażeniu nerwu przy piersiówce koń dostaje dychwicy świszczącej, którą poznajemy po tym, że koń w pracy i w biegu świszczy i rzezi, przez porażenie nerwu twarzowego porażenie jednej połowy głowy, polegające na tym, że koń ma z jednej strony głowy ucho i wargi obwisłe. Tak samo może być porażenie nerwów nogi przedniej, czy tylnej, porażenie nerwów zadu i t. d., które powodują to, że koń nie może stąpać na nogę z porażonym nerwem i wlecze ją za sobą, albo cały zad konia jest bezwładny, mięśnie zanikają i t. d. Czasem spotykamy porażenie pęcherza, odbytu i t. d.

Aby zapobiec temu trzeba unikać bicia konia — szczególnie po grzbiecie twardymi i ciężkimi przedmiotami, tak samo niebezpieczny jest ucisk grzbietu konia dyszlem, gwałtowny upadek konia, uoisk uprzęży i t. d. Leczenie może być dokonywane tylko przez lekarza weterynaryjnego.

Przy niedowładach zadu i nóg można stosować okłady gorące pod ceratką, okłady ciepłe z ziemi borowinowej, nacieranie spirytusem kamforowym, różnego rodzaju masaże itd. przy czym koń musi stać w obszernym stanowisku w stajni i nie może być użyty do żadnej roboty.

Rolniku!

Czy już jesteś członkiem TRP.?

Rząd w walce z kartelami

Minister przemysłu i handlu rozwiązał z dniem 3 bm. dziesięć umów kartelowych, których działalność uznana została w obecnej sytuacji za gospodarczo szkodliwą i zagrażającą dobru publicznemu.

Wśród rozwiązanych karteli znalazły się: kartel producentów siatek żarowych do lamp gazowych, oraz biuro sprzedaży tych wyrobów, kartel cegły, gipsu, wapna, nafty, wreszcie wyrobów elektrotechnicznych.

Jak widzimy Rząd zabiera się bardzo energicznie do walki z kartelami, które chcą w sposób niedozwolony powiększyć dochody związanych nimi fabrykantów czy wytwórców.

Dbaj o swe narzędzia.

Gdy mówi się o nieszczęśliwych wypadkach, jakie spotkać mogą rolnika przy pracy, to przychodzą na myśl wypadki przy młócarniach, siewkarniach, z buhajami lub końmi.

A przecież słyszy się często, że komuś wybito oko widłami, że ten odrąbał sobie palec siekierą, a jeszcze inny pokaleczył się o porzucaną w przejściu bronę.

Ludzie nie myślą o tym, że i najprostsze i najczęściej, w gospodarstwie używane narzędzia jak pług, motyki i kosy są również niebezpieczne jeśli obchodzi się z nimi niedbale.

Jakżeż łatwo skaleczyć się stanawszy w stodole na porzuczone widły lub grabie, albo natknawszy się na leżącą kosę.

Wypadki te, i z ludźmi i ze zwierzętami poważnie nie są ciężkie, choć na przykład przebiecie widłami często kończy się śmiercią, a w 1933 roku zdarzyło się, że robotnik idący drogą z kosą na ramieniu ściął nią głowę mijającemu rowerzyście.

Ale nawet najmniejsze skaleczenie, zwłaszcza zardzewiałym żelazem, grozi zakażeniem krwi i kalectwem lub śmiercią.

Przed tymi skaleczeniami bronić się musimy dbając o porządek w gospodarstwie.

Dużo ludzi nie chce zrozumieć, że nawet mała ranka może wywołać ciężką chorobę.

Każdy jednak zrozumie że: porządek to najlepszy i najtańszy pomocnik gospodarza, że porządek zawsze się opłaca.

Każdy gospodarz nawet najbiedniejszy powinien dbać o to, by każde narzędzie było jak najczęściej opatrywane, czyszczone i ostrzone, by każde miało swoje miejsce, a nie poniewierało się byle gdzie, bo wtedy i czasu nie starczy na szukanie i robota takim narzędziem pójdzie mu prędzej i na dłużej mu ono wystarczy.

Wszystkie ręczne narzędzia należy wieszac na wolnej ścianie stodoły lub śpichrza, każde zawsze na jednym i tym samym miejscu, na 2 kółkach wbitych w ścianę obok siebie.

W większych gospodarstwach, gdzie jest dużo narzędzi, zamiast wieszaków można zrobić stojaki.

Brony ustawia się o oparte o ścianę budynku zębami ku ścianie.

Trzonki narzędzi muszą być gładkie, bez zadzierów, mocno z narzędziem zmocowane.

Rączki sierpów i noży powinny być rozszerzone od strony ostrza, by ręka nie mogła ześlizgnąć się na ostrze.

Nie wolno kłaść na ziemi widel, kos, grabi czy siekier. Grabie i kosy należy, podczas przerwy w pracy, wetknąć w ziemię, ostro ściętym końcem tyki; chronienie kosy przed słońcem jest niemądrym przesądem, natomiast natknięcie się na ukrytą w pokosie kosę grozi ciężką raną.

Widły zawsze wbijać w ziemię, choćby tylko przez chwilę były niepotrzebne.

Ostrze kosy zaraz po pracy, zwłaszcza przy przenoszeniu jej, trzeba osłonić dwoma związanymi deszczułkami, powrośłem lub w inny sposób; ostrze sierpa owinać szmatą lub powrośłem.

Wiele wypadków zdarza się przez ciasne ustawienie robotników. Szereg kosiarzy, żniwiarzy i podbieraczek powinien być rozstawiony szerzej niż to u nas zwykle jest we zwyczaju, aby uniknąć często zdarzającego się ka-

leczenia w nogę poprzedzającego kosiarza lub kobiety podbierającej żęte zboże.

Przy pracy z widłami rozstawienie musi być takie, by jeden robotnik nie mógł dosięgnąć nimi drugiego.

Zmiana ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych w sprawie ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich z dnia 27 lutego br., uchylający dotychczasowe postanowienia w tym względzie.

Nowa ustawa w porównaniu z uchyloną, zawiera następujące różnice:

1) rozszerza uprawnienia gmin wiejskich województwa pomorskiego, ustalając na tym obszarze zasadniczą maksymalną normę podatku wyrównawczego;

2) przywraca gminom wiejskim województw centralnych i wschodnich prawo powiększania maksymalnego wymiaru tego podatku i przyznaje to prawo gminom wiejskim województw południowych oraz poznańskiego i pomorskiego.

3) prawo podwyżki granicy wymiaru podatku wyrównawczego ustawa przyznaje jedynie gminom, które mimo wyczerpania wszystkich źródeł dochodowych łącznie z podatkiem wyrównawczym nie są w możności pokryć wydatków budżetowych, ponadto wykorzystanie tego prawa ustawa uzależnia od zatwierdzenia odnośnej uchwały rady gminnej przez wydział powiatowy i wojewódzką władzę nadzorczą.

Zwracając następnie uwagę, że ustawa ta obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1937 r. do dnia 31 marca 1939 r., — okólnik ministra spraw wewnętrznych wyjaśnia, że podyktowana została ona względami na utrzymanie równowagi budżetowej gmin wiejskich i związaną z tym potrzebą rozszerzenia uprawnienia gmin województw południowych oraz województwa pomorskiego do poboru podatku wyrównawczego.

Celem nowej ustawy jest doraźne — do czasu przeprowadzenia ostatecznej reformy finansowej samorządu terytorialnego — uporządkowanie gospodarki finansowej gmin wiejskich, nie zaś dostarczenie środków na rozszerzenie zakresu tej gospodarki. Z tych względów wykorzystanie prawa do poboru podatku wyrównawczego — tak jak dotychczas — winno być ograniczone do ram jak najkonieczniejszych.

Hosenduft na łożu śmierci.

Stary H o s e n d u f t leży na łożu śmierci.

Po dłuższym majaczeniu, przerywanem drzemką, odzyskuje na chwilę przytomność a widząc zgromadzoną koło łoża rodzinę, pyta:

— Ryłka jest?

— Jest.

— A Chana?

— Jest.

— A Szmul?

— Jest.

— A Icek?

— Jest.

— A Josek?

— Jest.

— A szlag by was trafił! No to kto siedzi w sklepie?

W sprawie ulg przy płatności podatku gruntowego

Płatnikom państwowego podatku gruntowego, którzy wpłacą do dnia 30 kwietnia 1937 roku przyznaje się 10 proc. bonifakty od sumy wpłaconej przedterminowo, t. j. od należności II raty podatku gruntowego.

Natomiast, płatnikom, którzy w tym samym terminie wpłacą I ratę, podatku gruntowego za rok 1937 i ponadto część II raty, przyznaje się 5 proc. bonifakty od wpłaconej przedterminowo części II raty.

Niedopłacenie sumy (bonifakty) Ministerstwo Skarbu umarza na podstawie art. 123 Ordynacji Podatkowej. Urzędy skarbowe odpiszą je w księgach bierczych z powołaniem się na niniejsze zarządzenie.

Kredyty siewne dla rolników

Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu zawiadamia, że został uruchomiony kredyt na zasiewy wiosenne. Kredytu tego udziela Państwowy Bank Rolny — Oddział w Grudziądzu na następujących warunkach:

- 1) Kredyt udzielany jest jednoroczny płatny w 3 ratach bez prawa prolongaty.
- 2) Oprocentowanie 7.5 proc. w stosunku rocznym.
- 3) Jako ubezpieczenie kredytu należy przedłożyć weksel z żyrem 2-ch osób majątkowo odpowiedzialnych.

Wysokość udzielanych pożyczek na powyższy cel nie może przewyższać zł 50 na 1 ha użytku (w zasadzie).

Ogród warzywny i owocowy.

to źródło zdrowia dla rodziny i narodu.

Spożywamy bardzo mało warzyw i owoców znacznie mniej niż inne narody i daleko mniej niż tego wymaga zdrowie nasze.

Co stoi temu na przeszkodzie?

- 1) nieświadomość wartości dietetycznej warzyw i owoców,
- 2) wysokie ceny warzyw i owoców w miastach,
- 3) zły gatunek odmian,
- 4) zła uprawa,
- 5) złe przechowanie,
- 6) złe gotowanie i przyrządzanie do stołu.

Badając przyczyny małego spożycia warzyw streściliśmy je w powyższych sześciu punktach, na które postaramy się dać odpowiedź. Poza to podejmujemy propagandę w celu uprzyśpieszenia ludziom dobrych i tanich warzyw.

Paniom Gospodyniom w szczególności pozwalamy sobie zalecić uważne przeczytanie tego, co w tej sprawie piszemy.

Jeszcze lat temu sto w odżywianiu ludzkim panowała naturalna równowaga elementów, która była podstawą zdrowia i siły rąk i pokoleń. Dopiero nauka XX wieku, wtargnąwszy ze swymi teoriami do życia codziennego, wprowadziła w tradycyjnym systemie odżywiania wielkie zmiany i w dużym stopniu zachwiała tę równowagę. Stwierdziwszy zapomocą analizy chemicznej, że w skład środków pokarmowych ludzi i zwierząt wchodzi w głównej mierze białko, węglowodany i tłuszcze — nauka zalecała odżywiać się głównie temi pokarmami, które jaknajwięcej owoych składników zawierały. Stąd nadmierne używanie mięsa, cukru, białej mąki

i tłuszczów, jakże widzimy u współczesnej ludzkości cywilizowanej. Atoli z biegiem czasu stwierdzono, że do utrzymania zdrowia i siły białko, węglowodany i tłuszcze nie wystarczają. Badano dalej i stwierdzono, że woda i sole mineralne odgrywają pierwszorzędą rolę w organizmie ludzkim i zwierzęcym, jako czynniki regulujące przemianę materii i stwarzające korzystne, lub niekorzystne warunki dla funkcji narządów. Wreszcie około roku 1890 stwierdzono, że w pokarmach znajdują się tajemnicze substancje, których obecność w pożywieniu, aczkolwiek w znikomej ilości, stanowi o normalnym i pełnym odżywianiu, a więc o normalnym i pełnym zdrowiu. Te tajemnicze substancje nazwano witaminami. O istocie witamin nic pewnego jeszcze nie wiadomo, stwierdzono tylko niezbicie, że powstają one drogą syntezy przy pomocy energii światła słonecznego i że obfitem ich źródłem są liście zielone roślin, a więc wszystkie jarzyny liściaste.

Ustalone dotychczas witaminy obejmują trzy zasadnicze typy; oznaczone literami A, B, C.

Witaminy A niezbędne do wzrostu ludzi i zwierząt, zabezpieczają od chorób i angielskiej choroby.

Dużą zawartością tych witamin odznaczają się zielone warzywa: szpinak, kapusta, pomidory, i zielona pasza: lucerna, liście koniczyny i zboża zielone dalej tłuszcze zwierzęce, mleko, masło, żółtke.

Ziarna roślin kłosowych i strączkowych zawierają niewiele, lub wcale nie zawierają witamin A. Kukurydza, zwłaszcza żółta, marchew, tylko żółta i jęczmień są bogate w witaminę A. Ziemiaki zawierają je w ilości niedostatecznej.

Masło, zwłaszcza pochodzące z okresu pazy zielonej, zawiera witaminę A. w obfitości.

Witaminy B. Brak witamin B. w pożywieniu wywołuje zaburzenia systemu nerwowego. Witaminy B są bardzo rozpowszechnione w świecie roślinnym, a przedewszystkiem w całym zjarnie zbóż, w grochu, fasoli, i w orzechach. Znaczna ilość tych witamin skupia się głównie w zewnętrznych warstwach ziarna w otoczce (pericarpium); nie posiada go natomiast skrobia nasiona (mączka-bielmo), z tego też powodu przednie gatunki mąki i białe chleb są bardzo ubogie w witaminę B. Chleb z całego ziarna jest bogaty w te witaminy.

Młyny nasze odrzucają 25—30 proc. otrąb, to jest przeszło 1/4 część najcenniejszych składników ziarna. Znaczna zawartością witamin B. odznaczają się warzywa: szpinak, kapusta, marchew, cebula, fasola buraki, dalej soczewica i owoce: pomarańcze, cytryny, winogrona, jabłka etc.

Z roślin pastewnych: koniczyna, lucerna, rośliny motylkowe — są bogate w witaminę B. Organizm ptaków specjalnie czuły jest na brak witamin B.

Witaminy C. Brak witamin C. w pożywieniu wywołuje szkorbut. Organizm ludzki jest czuły na brak tych witamin.

Witaminy C. znajdują się przedewszystkiem w soczystych owocach i surowych zielonych warzywach. Najwięcej ich zawiera sałata, kapusta i pomidory, pomarańcze i cytryny. Ziarno zbóż i strączkowych nie zawiera ich wcale lub bardzo mało.